

Mezo:

Chcesz być martwym bohaterem czy człowiekiem sukcesu?
Chcesz zrobić karierę czy być męczennikiem jak Jezus?
Chcesz poznać prawdę, a nie bzdurne akty prawne?
To co powiem będzie może politycznie niepoprawne.
Ciężko strawne dla tępych mas żyjących tutaj,
Minął twoich błędów czas, ja ci pomogę, posłuchaj!
Straszyli cię Bogiem rodzice w domu,
W szkole opowiadano o utopijnym świecie komun.
Jak być jednym z milionów i za miliony cierpieć,
Jak zamiast korony na swą głowę wkładać ciernie.
Jesteś skrzywiony przyzwyczajeniem do tych prawideł,
Widzę, że w swoim życiu chcesz być tylko widzem.
A nie grać główne role i rozdawać karty,
Ja ci powiem, powiem ci co to prawdziwy artyzm.

Gdy coś nie jest zgodne z twoim interesem bądź anty,
Litość, ugoda są przestarzałe jak antyk.
Na nic twój pot u skroni, twój heroizm,
Możesz dwoić się i troić, słabych świat kroi.
Nie chcesz stać się ofiarą, musisz stać się katem,
Albo wybuchniesz jak wulkan albo wygaśniesz jak krater.
Ilu ludzi jest tylu chętnych na twoje miejsce,
Im bardziej jesteś łagodny tym masz szanse mniejsze.
Świat to wojna, na wojnie nie gra się czysto,
To ciągła rywalizacja, spójrz na rzeczywistość.
Czy władzę sprawują ludzie najuczciwsi? (nie)
Czy scenę okupują najlepsi emsi? (nie)
No właśnie poznaj co to faul, co to fałsz,
(poznaj szczęście) oddaj mi swą duszę jak Faust...

Ref: Słyszysz głos (nie ma ciszy) słyszysz głos, słyszysz go (go)
i nie uciszysz go

Owal:

Wczoraj przed klubem stałeś, myśląc że jesteś twardy,
przeklinając jak debil, zamykałeś drzwi od Audi,
opcja constans, ona młoda ty po koksach,
chciałeś pokazać że rządysz by ona poszła,
taki kaprys, zachowanie durne i bez nazwy,
ty kasy masz na styk a mentalność gwiazdy,
powiedz, czego chciałeś, (?)
nazbierało Ci się trochę, chyba czas na spowiedź,
wczoraj przed klubem stałeś, dziś w kościele klęczysz,
wyznania przegranego, odcinek pierwszy,
ty, ukryty w mieście, krzyk, robisz hałas,
chciałbyś pochłaniać świat, by mieć wszystko na raz,
a dziś oddałbyś wszystko by móc spędzić z nią przyszłość,
ta jedyna bliskość nie pozwala Ci iść stąd,
to jest głos co przychodzi gdy opadną nerwy,
to nadzieja, wiara, miłość i nieba błękit,
dopusć mnie do głosu albo sobie odpuść,
bronisz wejścia do serca jak twierdza (?)
głos, wisząca siła zaszczipiona wewnątrz,

wybór, suma impulsów płynąca z zewsząd,
taki byłeś twardy, los podmienił Ci karty,
chciałeś być anty, od tatr po Bałtyk,
to napięcie się gromadzi w powietrzu wisi,
to jest głos, słyszysz go, nie ma ciszy.

Ref: Słyszysz głos (nie ma ciszy) słyszysz głos, słyszysz go (go)
i nie uciszysz go